**Od czułości do bezduszności – gdy kultura tolerancji zaprzecza sama sobie**

**Współczesność przepełnia chęć wprowadzenia równości za wszelką cenę. Często tak bardzo chcemy być poprawni, dobrzy i tolerancyjni, że przestajemy spoglądać na świat z koniecznego dystansu i zapominamy o obiektywnej ocenie faktów. Tracimy niezbędną wrażliwość i zaprzeczamy sami sobie. Kulturoznawczyni z Uniwersytetu SWPS, dr Małgorzata Bulaszewska, mówi o kulturze przebudzenia, która po zradykalizowaniu przekształciła się w kulturę wykluczenia.**

Gdy w 2014 roku biały policjant zabił czarnoskórego nastolatka (Michaela Browna) w stanie Missouri (USA), społeczność miasta Ferguson postrzegała to jako zabójstwo na tle rasowym. Nastąpiła lawina burzliwych protestów, a te szybko przekształciły się w wystąpienia przeciwko lokalnej policji, które były także zarzewiem ulicznych rozrób, rabunków i podpaleń. Ówczesny prezydent Barack Obama poddał krytyce zachowanie mieszkańców Ferguson, co zmniejszyło skalę społecznych wystąpień, ale jednocześnie stało się przyczyną protestów czarnoskórych Amerykanów w innych stanach. Protestujący zwracali uwagę na brutalne zachowania policji, głównie w stosunku do czarnoskórych obywateli, zaczęto nawoływać do bycia czujnym (*stay woke*). I tak narodziła się kultura przebudzenia (*wokeness culture*).

**Zaczynamy dostrzegać**

*Wokeness culture* to przede wszystkim spoglądanie na rzeczywistość przez pryzmat istniejących nierówności społecznych. W początkowej fazie były one blisko związane z ruchem Black Lives Matter i koncentrowały się na realnych lub też rzekomych nierównościach rasowych. Z czasem ta wrażliwość skierowana na wszystkie poczynania dyskryminujące ze względu na rasę objęła inne obszary napięć społecznych, takie jak emancypacja kobiet – w tym wszelkie nierówności wynikające z kultury patriarchatu – oraz wykluczenie osób nieheteronormatywnych. Obecnie to przebudzenie dotyczy każdej dziedziny funkcjonowania człowieka. Dotyka wszystkich grup społecznych, które nie wpisują się w normy wyznaczane przez grupy dominujące.

**Uprzywilejowanie poszkodowanych**

*Wokeness culture* można było postrzegać jako działania inkluzywne nawołujące do oddania głosu w przestrzeni publicznej tym wszystkim członkom społeczeństwa, którzy do tej pory funkcjonowali na obrzeżach, a ich głos nie był słyszany czy też brany pod uwagę. Ta czułość i wrażliwość na potrzeby wykluczonych grup charakteryzująca się oddaniem im głosu w debacie publicznej jest działaniem szlachetnym.

*Urzeczywistnienie postulatów równościowych obarczone jest paradoksem, polegającym na uprzywilejowaniu poszkodowanych. Zatem wszelkie założenia równościowe znów zostają zachwiane. Zwolennicy «wokeness» uczynili z niego sposób odczuwania, niebezpiecznie kierując się w stronę fanatyzmu, porównywalnego z fanatyzmem religijnym czy też hiperpoprawnością polityczną* – tłumaczy dr Bulaszewska.

**Wykluczenie za wolność myśli**

Ortodoksyjność zjawiska najwyraźniej widać w warstwie językowej. W zasadzie każdy może domagać się przeprosin, oświadczając, że wypowiedziane przez kogoś słowa go ranią, czy też spychają ze sceny publicznej. Ta początkowo głoszona tolerancja ewoluowała w formę nietolerancji dla tolerancji. Wyrazistym przykładem jest sytuacja autorki *Harry’ego Pottera* J.K. Rowling. W jednym z tweetów (czerwiec 2020 roku) skrytykowała termin „osoba menstruująca”, który dotyczy osób transpłciowych. Brytyjka zaproponowała inne określenia i natychmiast spotkała się z ogromną falą krytyki, co więcej została oskarżona o transfobię. Dyskusja była tak burzliwa, iż autorkę nazwano terminem TERFoznaczającym radykalną feministkę wykluczającą osoby transpłciowe. W ten sposób odebrano J.K. Rowling prawo do debaty. Przestrzeń publiczną zamieniono w miejsce, w którym dozwolone jest mówienie tylko tego, co niekontrowersyjne, co nie może wyrażać braku czułości dla inności.

**Wycięci z kultury**

*Wszyscy uznani za «nieprzebudzonych» w najlepszym wypadku spotykają się z ostracyzmem społecznym. Mogą zostać odsunięci od debaty publicznej albo wymazani z kart historii. Powodem do wykluczenia staje się wszystko to, co nie wpisuje się w obowiązującą retorykę. Dawniej wykluczenie miało charakter środowiskowy, geograficzny, było także ograniczone czasowo. Współczesne ofiary kultury unieważnienia («cancel culture») napiętnowane są w skali globalnej i to przypuszczalnie na zawsze* – wyjaśnia kulturoznawczyni.

Źródła kultury unieważniania należy szukać (podobnie jak kultury przebudzenia) w mediach społecznościowych w 2014 roku. *Cancel culture* została spopularyzowana cztery lata później, gdy wzmogło się zainteresowanie aktywnością osób publicznych w mediach społecznościowych. Przyczynił się także do tego rosnący w siłę ruch *#MeToo*. Nagle byliśmy skłonni unieważniać wszystkich, którzy – nie tylko w ostatnim czasie, lecz także w przeszłości – zrobili cokolwiek, co przez odbiorców zostało uznane za problematyczne. W tym celu rozpowszechniono hasztag *#cancelled*, który powodował bojkotowanie jakiejkolwiek działalności danej osoby publicznej.

J.K. Rowling została przez odbiorców etykietowana jako TERF,a następnieskasowana i to w zasadzie w sposób dosłowny. Mianowicie pod koniec 2021 roku HBO nakręciło dokument z okazji dwudziestolecia powstania pierwszego filmu o Harrym Potterze (*Harry Potter 20th Anniversary: Return to Hogwarts*). Na ekranie pojawiają się aktorzy i twórcy cyklu filmowego o małym czarodzieju. Do prac nie zaproszono „matki” Harry’ego, co więcej nikt w całym dokumencie nawet o niej nie wspomina.

**Powrót do cenzury**

Kultura przebudzenia oraz kultura unieważniania są odpowiedzialne za przesadną poprawność polityczną, za poważne uszczerbki w zakresie wolności słowa, za autocenzurę. Takie pojęcia jak „prawda” czy „fałsz” zostają zastępowane przez wartościujące „krzywdzi”, „nie krzywdzi”. Czułość przeobraziła się w brak chęci zrozumienia. To wszystko, co wyrosło z moralnych pobudek uczynienia świata równym i tolerancyjnym, przybrało formę arbitralnego meblowania świata według norm uznawanych przez grupy dominujące.

\*\*\*

**Uniwersytet SWPS** to nowoczesna uczelnia oparta na trwałych wartościach. Silną pozycję zawdzięcza połączeniu wysokiej jakości dydaktyki z badaniami naukowymi spełniającymi światowe standardy. Oferuje praktyczne programy studiów z psychologii, prawa, zarządzania, dziennikarstwa, filologii, kulturoznawstwa czy wzornictwa, dostosowane do wymagań zmieniającego się rynku pracy. Uniwersytet SWPS kształci ponad 17,5 tys. studentów w pięciu miastach: Warszawie, Wrocławiu, Sopocie, Poznaniu i Katowicach. Uczelnia posiada uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora w pięciu dyscyplinach: psychologia, literaturoznawstwo, nauki o kulturze i religii, nauki socjologiczne, nauki prawne oraz doktora habilitowanego: nauk społecznych i humanistycznych z psychologii, kulturoznawstwa i prawa.

Tradycją uczelni są cykle otwartych wydarzeń naukowych, popularnonaukowych i kulturalnych. Częstymi gośćmi Uniwersytetu SWPS są światowej sławy naukowcy, znani artyści i przedstawiciele świata mediów. Jako jeden z najlepszych ośrodków psychologicznych w kraju, uniwersytet popularyzuje wiedzę psychologiczną realizując projekty: [Strefa Psyche](https://www.swps.pl/strefa-psyche), [Strefa Prawa](https://www.swps.pl/strefa-prawa), [Strefa Kultur](https://www.swps.pl/strefa-kultur), [Strefa Zarządzania](https://www.swps.pl/strefa-zarzadzania) i [Strefa Designu](https://design.swps.pl/).

Uniwersytet SWPS od lat dzieli się wiedzą i popularyzuje naukę nie tylko w murach kampusów, lecz także za pośrednictwem mediów społecznościowych oraz własnych kanałów multimedialnych. We współpracy z partnerami zewnętrznymi organizuje liczne wydarzenia poświęcone wyzwaniom współczesności. Dociera do młodzieży, rodziców i opiekunów, osób zainteresowanych samorozwojem, aktualną wiedzą o człowieku i społeczeństwie, nowymi trendami w nauce, kulturze, biznesie, prawie i designie.